Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta wyjątkowo raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor. kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 20 ha

Cena 10 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 korona.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracyi »Głosu Narodu« — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 1

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Nr. 43. Kraków, czwartek dnia 25 stycznia 1906 roku. Rok XIV.

Nowa nauka.

Wszyscy pamiętamy zachowanie się żydów podczas strejku szkolnego w Warszawie. Rozwinęli oni gwałtowną propagandę za strejkiem wtedy, gdy już minęła najstosowniejsza pora dla wycofania dzieci z zakładów rządowych,—terroryzowali nawet przeciwników strejku, a gdy dzieci polskie ustąpiły, skorzystali z kłopotów rządu, i zapisali tłumnie swoje, żydowskie dzieci, do gimnazjów, dokąd ich rząd dopuścił, aby w ten sposób umożliwić funkcjonowanie szkolnictwa....

Popełnili więc żydzi zwykłą podłość i dopuścili się niegodziwej zdrady, którą spotęgowali jeszcze, żądając w telegramach i manifestach przywrócenia względnie utrzymania języka rosyjskiego, jako wykładowego...

Teraz po raz drugi zdemaskowali swoje zamiary. —

Rząd rosyjski rozpisał, jak wiadomo, wybory do Dumy, i wyznaczył termin do wpisywania się na listy wyborców. Natychmiast cała żydowska i od żydów zawisła prasa, — wydała w Warszawie hasło bojkotowania wyborów i nie wpisywania się na listy wyborców. Znowu usiłowano sterroryzować przeciwników bojkotu, a rozzuchwaleni żydzi albo ich najemnicy przemocą wstrzymywali chrześcian, od uczęszczania do biur wyborczych, co agitacja osiągnęła do pewnego stopnia bo nawet połowa chrześciańskich wyborców nie skorzystała ze swego prawa Ale w ostatnim dniu, żydzi całemi tłumami zaczęli wpisywać się na listy i odbierali z biur legitymacje wyborcze... Cel był jasny. Żydom chodziło o uzyskanie większości, dla przeprowadzenia własnych kandydatów, do Dumy. Do tego trzeba im było chrześcian odciągnąć namową lub groźbą od wpisywania się na listy wyborcze, i naturalnie użyli swej zwykłej broni: podstępu i oszustwa. Zaczęli głosić, że bojkot Dumy jest konieczny, aby zmusić rząd do zniesienia stanu oblężenia, że udział w wyborach jest wspomaganiem reakcji, i t. p. pięknie brzmiące frazesy, których prawdziwej wartości, ogół polski niestety, należycie nie ocenił.

Rezultatem tej „sztuczki", byłby wybór samych żydów z Warszawy. Wprawdzie termin wyborów przedłużono i istnieje jeszcze możność naprawienia następstw żydowskiej intrygi, ale sam fakt pozostaje jako jeden jeszcze objaw uczciwości żydów i ich „patrjotyzmu".

Chmury od południa.

Wiedeń, 25 stycznia.

(Mm.) Informacje, przyniesione przez berlińską „Vossische Zeitung" o porozumieniu wojskowem między Serbją i Czarnogórzem oraz o próbnem uruchomieniu armji czarnogórskiej, wywołały w Wiedniu wrażenie. Być może, że rządy zainteresowane w Belgradzie i Cetynji a nawet i w Wiedniu samym, pospieszą z zaprzeczeniem. Te zaprzeczenia jednak nie zgładzą ze świata faktu, że Austro-Węgry muszą się liczyć od tej pory z tajnem przymierzem Czarnogórza, Serbji i Włoch.

Nie ulega wątpliwości, że za plecami księcia Mikołaja i króla Piotra stoi dyplomacja włoska. Od lat kilku systematycznie wskazujemy naszym czytelnikom wszystkie kolejne okresy zabiegów, podejmowanych przez Włochy, celem wyłącznego zapanowania nad morzem Adryatykiem i zamknięcia Austro-Węgrom tej jedynej drogi komunikacyjnej, która łączy je z ogólnemi przestworzami morskiemi. Włochy zdają sobie sprawę, że prędzej czy później tego rodzaju usiłowania muszą doprowadzić do zbrojnego zatargu z monarchją Habsburską. Wiedzą także wybornie, że same są militarnie zbyt słabe, ażeby zdołały podjąć walkę z jakąkolwiek nadzieją zwycięstwa. Armia Sardyńska a potem włoska ilekroć razy się starła z wojskami austrjackiemi przegrywała sromotnie. Cnoty rycerskie Włochów w ciągu ostatnich lat czterdziestu bynajmniej nie wzrosły. Żołnierz włoski prezentuje się licho, choć nie szczędzono mu malowniczych uniformów. Tak samo i marynarze włoscy nie budzą zaufania, acz, trzeba przyznać, iż korpus oficerski składa się z ludzi bardzo inteligentnych i doborowych.

Ruchliwą natomiast i zręczną jest dyplomacya włoska. Stare to u Włochów zjawisko. Nie przez oręż, lecz dzięki zręcznej dyplomacyi Sardynia w ciągu lat siedemdziesięciu wyrosła na zjednoczone Królestwo włoskie. Dyplomaci nie tylko naprawili skutki klęsk wojennych, ale umieli pozyskać dla ojczyzny to, czego nie potrafili zdobyć generałowie i admirałowie.

I obecnie dyplomacya włoska krząta się zawczasu o pozyskanie sprzymierzeńców, dzięki którym możnaby sparaliżować następstwa ujemne słabych stron armii włoskiej. W 1902 roku król Wiktor Emanuel III puścił się w podróż do Petersburga. Uśmiechała się mu myśl powtórzenia kombinacyi dyplomatycznej z 1866 roku. W tej kombinacyi miejsce ówczesnych Prus miała zająć Rosja. Król bawił w Petersburgu od 13—17 lipca. Towarzyszył mu minister spraw zagranicznych. Zabranie w podróż tego ministra tworzyło dowód, że wizyta króla miała znaczenie nie tylko towarzyskie, ale i polityczne. Zdaje się, że zabiegi Włoch w Petersburgu nie trafiły na grunt urodzajny. Już wówczas wiedziano nad Newą, że starcie z Japonią leży w granicach możliwości. Wolano zatem w rok później na jesieni 1903 roku porozumieć się z Austro-Węgrami na zjeździe w Mürzsteg. Zresztą nawet i w takim razie, gdyby król Wiktor Emanuel III otrzymał był pewne obietnice w Petersburgu, to obecnie po klęskach mandżurskich i podczas rewolucyi straciły one na długie lata wszelką wartość.

Tem gorliwiej rozpoczęła od paru lat dyplomacya włoska zabiegi na samym Bałkanie, ażeby wytworzyć ligę antyaustryacką, wysługującą się świadomie lub nieświadomie celom polityki włoskiej. Zabiegom dyplomatycznym włoskim pomogła zręczna polityka familijna domu Sabaudzkiego. Król jest zięciem księcia Mikołaja Czarnogórskiego. Król Piotr serbski jest szwagrem króla Wiktora Emanuela. Na tle tych stosunków rodzinnych zawiązały się szeroko rozgałęzione zabiegi dyplomatyczne.

Byłoby wielkim błędem, gdyby dyplomacya austro-węgierska lekceważyła sobie owe zabiegi. Pozornie wprawdzie sprawa wygląda tak, jak gdyby Austro-Węgry miały do czynienia tylko z ewentualną nieprzyjaźnią Czarnogórza i Serbii. Trzeba jednak pamiętać, że stary książę Mikołaj jest tęgim wodzem a jeszcze tęższym dyplomatą i organizatorem. Austryi w głębi ducha nienawidzi. Uważa ją za przednią straż świata niemieckiego, który posługując się w tym wypadku Madziarami, poprzysiągł zgubę Słowiańszczyźnie południowej tak, jak dusi zwolna Słowiańszczyznę zachodnią. Wpływ księcia Mikołaja na umysły Słowian południowych jest olbrzymi. Gdyby więc przyszło do wojny między Włochami i Austro-Węgrami, dywersyę przeciwko monarchii Austro-węgierskiej zrobiliby nie tylko Czarnogórcy i Serbowie królestwa Książę Mikołaj umiałby rozpalić powstanie w Bośni i Herzegowinie, w sandżaku Nowo-Bazarskim, zwołałby też pod swoją chorągiew Serbów oraz Bułgarów Macedonii. Kto wie, czy nie udałoby mu się popchnąć do buntu mieszkańców Dalmacyi południowej, którzy z wielkiem powodzeniem walczyli przeciwko wojskom austryackim przed trzydziestu kilku laty i złożyli broń dopiero wtedy, gdy im dobrze za to zapłacono.

Południowi Słowianie są wyśmienitymi żołnierzami. Przekonała się o tem armia austro-węgierska, gdy obsadzała Bośnię i Herzegowinę. Dywersya serbsko-czarnogórska zmusiłaby sztab generalny austro-węgierski do rzucenia w tamte strony 300.000 żołnierzy. Nadto trzeba pamiętać ,iż liczne pułki serbskie w armii austro-węgierskiej nie koniecznie byłyby zbyt pewnym i lojalnym materyałem żołnierskim w tej walce, którą książę Mikołaj ogłosiłby za „wojnę świętą" przeciwko „Szwabom", jak pospolicie do dnia dzisiejszego zowią Austryaków Słowianie Bałkańscy.

Punkt ciężkości polityki zagranicznej Habsburskiej zaczyna się coraz wyraźniej koncetrować w granicy południowej. Obie strony czują że przyjdzie do starcia, że do tego starcia nawet przyjść musi.

Socjalizm chrześcijański.

I.

Za warszawskim „Dziennikiem powszechnym" powtarzamy ciekawy artykuł znanego publicysty i powieściopisarza p. Jeske-Choińskiego.

Tak zwana wielka rewolucja francuska usunęła przywilej feudalny, odjęła władzę i znaczenie stanom uprzywilejowanym, szlachcie i duchowieństwu. Zdawało się, że usunięcie przywileju i stanów uprzywilejowanych rozciągnie wolność, równość i dobrobyt na wszystkie stany, zdejmie z ubogich, pracujących ciężar nędzy i niewoli.

Stało się jednak inaczej.

Miejsce stanów uprzywilejowanych nie cały naród zajął, lecz mieszczaństwo, czyli obecna burżuazja, na gruzach przywileju rozsiadł się kapitał Stan czwarty, który pomagał stanowi trzeciemu do złamania siły stanów dawniej uprzywilejowanych, odszedł z kwitkiem. Jak był bezdomnym, wy dziedziczonym, tak został nim. Wprawdzie przyznano mu swobody polityczne, czemże są jednak swobody polityczne, skrępowane nędzą?

Kapitał, puściwszy w ruch maszyny parowe, przykuwszy do nich miliony robotników, wytworzył nowy rodzaj poddaństwa.

Robotnik fabryczny, przytroczony od świtu do nocy do maszyn, nie miał ani czasu ani ochoty do wykonywania nowych obowiązków obywatelskich. Zależny zresztą od pracodawcy, od fabrykanta, przed którego bezwzględnością nie broniło go na razie prawodawstwo, nie był jako obywatel wolnym. Z obawy przed utratą zarobku, chleba, ulegał kapitałowi, wykonywał posłusznie jego wskazówki i rozkazy.

Z początku łudził się, że nowy porządek wynagrodzi przynajmniej jego trud dobrobytem, zapewni mu starość niezależną. Okazało się jednak wkrótce, iż kapitał jest samolubniejszym od przywileju. Gromadził on szybko olbrzymie fortuny, piętrzył milion na milionie, a zbogaciwszy się, używał życia, troszcząc się bardzo mało o tych, którzy mu pomogli zgarnąć owe miliony.

Badając takie lub inne teorje, doktryny, zapomina człowiek zwykle o swojej naturze. Dla twórców różnych utopii jest człowiek zawsze abstrakcyjnem x, kreaturą, wiszącą w powietrzu, bez ciała, krwi, namiętności, próżności, ambicji i samolubnych instynktów. Czytając mowy sejmowe i manifesty francuskich doktrynerów rewolucyjnych (żyrondystów) i marzenia pierwszych socjalistów zdawałoby się, że wcielone mowy, manifesty i majaki socjologiczne wytworzą stan powszechnej szczęśliwości i sprawiedliwości. A z tej idealnej frazeologji tryskały potoki krwi, buchały pożary, rodziły się terrory.

Bo człowiek nie jest abstrakcją, nie rządzi się ideałami, lecz zawsze namiętnościami i instynktami. Chcąc wcielić jakieś ideały, trzebaby przedewszystkiem naturę ludzką z gruntu przerobić, uszlachetnić ją, nauczyć ją sprawiedliwości i pobłażliwości, tej zaś sztuki nie potrafią rewolucje polityczne i społeczne.

Wsłuchawszy sę dobrze w rozgwar frazeologji rewolucyjnej słyszy się zawsze na dnie jej głośnych, brzmiących słów pospolite samolubstwo ludzkie.

Żyrondyści francuscy mieli ciągle na ustach wszechwładztwo ludu, cnotę republikańską, szczęśliwość powszechną, a myśleli właściwie tylko o sobie, o władzy dla siebie, dla mieszczaństwa. Burzyli przywilej szlachty i duchowieństwa — tego przywileju, tej władzy sami spragnieni. A nietylko władzy przywileju pożądali owi zapaleni demokraci, lecz nawet jego zewnętrznej ornamentyki, tytułów, nazwisk, orderów.

Zdobywszy władzę za pomocą stanu czwartego posługiwali się znów pracą tego stanu czwartego do zdobycia bogactwa, zbogaciwszy się zaś, ubiegali się za wzgardzonemi pozornie błyskotkami. Wiadomo, że ostatnią najwyższą ambicją zbogaconego fabrykanta, bankiera, „burżuja", jest tytuł szlachecki, są koligacje z kastą zwyciężoną, ordery, godności.

Słabość, próżność, samolubstwo ludzkie psują każdą doktrynę, skoszlawiają każde dobre marzenie.

Kapitał skończył bardzo prędko swoją karjerę „idealną". Rychło opatrzył się stan czwarty, a tego wytrzeźwienia dzieckiem niezadowolonem, zbuntowanem socjalizm.

Byłby ślepym, głuchym, ktoby chciał lekceważyć tego najmłodszego buntownika. Rośnie on z każdym dniem, dojrzewa, nabiera sił, narzuca życiu swoje słuszne i niesłuszne pretensje. Pominąć go frazesem, lekceważącem wzruszeniem ramion nie można; trzeba się z nim liczyć. Zrozumiały to państwa, nauka, zrozumiał to i Kościół.

Kościół, naturalny obrońca słabych przeciw mocnym, pośrednik między posiadającym a wydziedziczonym, stający zawsze po stronie krzywdzonego, nie mógł nie zwrócić uwagi na coraz to głośniejszą skargę stanu czwartego. Jego dziełem jest tak zwana demokracja chrześciańska, czyli właściwie socjalizm chrześciański.

Uwagę Kościoła zwróciła nietylko ekonomiczna i polityczna strona socjalizmu. Jako duszpasterz świata katolickiego spostrzegł on, że doktrynerzy socjalistyczni, walcząc z kapitałem, rzucili równocześnie rękawicę religji, chociaż nie wiadomo dlaczego. Bo można potykać się odważnie z kapitałem, szukać dla siebie lepszych warunków bytu, nie przestając być wiernym chrześcijaninem. Słuszna i uczciwa walka o lepszy byt, o wygodniejsze warunki pracy nie ma nic wspólnego z ateizmem. Tylko socjalizm doktrynerski niwelujący wszystko, usuwa nieroztropnie z życia człowieka jego najlepszą pocieszycielkę — religję.

Stronnictwa w Rosyi.

Pod takim tytułem wygłosił wczoraj odczyt wobec tłumnie zgromadzonych słuchaczów znany działacz polityczny, nasz rodak z Moskwy adwokat Lednicki.

Prelegent w świetnem i z wielką werwą wygłoszonem przemówieniu zarysował przed słuchaczami nie tylko kształty stronnictw politycznych w Rosji, jakie pod wpływem ostatnich wydarzeń się wytworzyły, lecz oświetlił przytem cały ruch wolnościowy i rewolucyjny, który tak niespodzianie wstrząsnął olbrzymim państwem, oraz stosunek tych stronnictw do sprawy polskiej.

Zaznaczywszy na wstępie znaczenie przełomu, jaki się dokonał w społeczeństwie rosyjskiem, które pozbawione dotychczas życia politycznego, skrępowane i nie mogące nawet myśleć swobodnie zerwało wreszcie te pęta i rzuciło się w wir walki politycznej, prelegent rozpoczął swój barwny przegląd partji politycznych od stronnictwa najbardziej reakcyjnego, od zwolenników dawnego porządku bezwzględnych czcicieli absolutyzmu, którzy zdaniem ich może jedynie zapewnić Rosji potęgę i dopomódz jej do spełnienia jej „misji światowej". Jest to „związek ludzi rosyjskich" i pokrewne mu organizacje, które po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego rozpoczęły kontrrewolucję, organizowały „czarne sotnie" i w rozrzucanych proklamacjach wzywały do bicia i mordowania „zdrajców ojczyzny".

Wyrazicielem i najżarliwszym szermierzem tego stronnictwa „ludzi rosyjskich" jest redaktor „Mosk. Wied." Gringmuth, z urodzenia... żyd, później luteranin, a w końcu żarliwy szermierz prawosławia i carskiego autokratyzmu!

Po „związku ludzi rosyjskich" idzie z kolei stronnictwo „prawnego porządku". Różni się ono do poprzedniego tem, że wobec wymuszonych na rządzie koncesji wolnościowych, nie zajmuje wrogiej postawy, nie propaguje kontrrewolucji, lecz idzie ręka w rękę z rządem. Jest to stronnictwo przeważnie sfer biurokratycznych Petersburga, które dbając przedewszystkiem o swoją kieszeń i swe osobiste korzyści, idą bezwzględnie za wiatrem, jaki wieje w danej chwili z góry. W tem stronnictwie „legalnego porządku", a właści-

Promyk słońca.

53) (Ciąg dalszy)

— Gdy zdobędziesz nieco doświadczenia, staniesz się wówczas baczniejszą, ale obawiam się, iż za naukę tę przyjdzie ci drogo zapłacić. Ludzie którzy sami sobie muszą torować drogę w świecie, nie mogą jedynie w wyjątkowo miłem dla siebie towarzystwie przebywać, ani też zbyt otwarcie objawiać swego zdania o drugich. Rzeczywiście, nie uważam tego bynajmniej za dowód dobrego wychowania, jeżeli ktoś jest zbyt szczerym w wyrażaniu swych opinji.

Na całą tę burzę Janina pochyliła tylko głowę i żegnając miss Gilbert ze ściśnionem sercem, zawróciła się do wyjścia. Ale miss Gilbert, której serce mimowoli lgnęło do Janiny, wyciągnęła ku niej rękę i dodała dobrotliwie:

— Kochane dziecko, wszystko to powiedziałam jedynie dla twojego dobra. Nie jestem tak dalece złą i gderliwą, jak ci się może wydaje zpozoru. Ale niezbita to prawda, iż świat nie jest dosyć dobrym, aby mógł przedstawiać się w rzeczywistem świetle; lepiej więc, dla własnego spokoju, nie starać się podnosić zasłony, którą wszystkie swe kalectwa osłania.

Janina, zaintrygowana nieco, ale przejęta przytem głęboką wdzięcznością dla sędziwej lady za jej jawnie okazywaną sobie życzliwość, wyszeptała jakieś usprawiedliwienie się i przyrzekając na przyszłość zmienić swe postępowanie, opuściła biuro.

Powrót do rodziny Brice'ów i przebycie reszty dnia w ich gronie nie były dla Janiny zbyt ponętnemi, ale zmęczona pieszą wędrówką do biura, nie miała już wcale chęci puszczać się na dalsze wycieczki.

Tym razem, wchodząc do ogólnego pokoju, spostrzegła tam obecność pana Brice; nie zatrzymała się więc ani chwilki, lecz przeszła natychmiast do zimnej swojej celki. Otuliła się ciepłym szalem i żeby odciągnąć swe myśli od wspomnień zakazanych, wydobyła książkę z tłomoczka i zasiadła do pracy, próbując tłómaczyć jedno z dzieł Schillera. W godzinę później lekkie pukanie dało się słyszeć u jej drzwi i po chwili ukazała się w nich pani Brice.

— Mamy tam u siebie taki ładny ogień na kominku, miss Bell, i dzieci są spokojne. — A potem, widząc niechęć na jej twarzy, ciągnęła dalej błagalnie już prawie: — Jeżeli pani nię masz nic przeciwko temu, to proszę, zejdź na dół. Tomasz wyobraził sobie, że to z jego powodu nie chcesz miss tam siedzieć, chociaż ja jemu tłómaczyłam, iż pani masz tutaj pilną pracę.

Janina, spojrzawszy na wybladłą twarz kobiety i zaczerwienione jej oczy, zwrócone ku niej z tak gorącą prośbą, odgadła część prawdy. Tomasz Brice łajał widać swoją żonę, z powodu, że Janina opuszczała zawsze pokój, gdy on się w nim ukazywał.

— Dobrze, zejdę więc nadół — odpowiedziała ze współczuciem.

— Może miss zechce zejść wówczas dopiero, gdy pobędę tam chwilkę — szepnęła poufnie pani Brice.

Janina, poczekawszy czas jakiś, tak, żeby pan Brice nie mógł się domyśleć, po co rzeczywiście żona jego chodziła na górę, zeszła nareszcie do ogólnego ich pokoju.

— Chcę robić cośkolwiek — rzekła. — Pozwól mi pani dokończyć zaczętą sukienkę dziecka.

— Jakżeś miss dobra! — mówiła poczciwa kobiecina, kładąc przed Janiną robotę i pudełko z bawełną, a potem wróciła znowu do swego prania.

Jak Janina zauważyła, pani Brice prawie zawsze wieczorami zajętą bywała tego rodzaju robotą. Szczupła garderoba dzieci zmuszała ją codzień potrosze przepierać, aby miały zawsze czyste fartuszki i pończoszki, których nigdy nie można było dosyć nastarczyć.

— Zanim rozpoczniesz robotę, Marto, mógłabyś mi przynieść ćwierć funta tytoniu — odezwał się jej mąż, objaśniając przytem łaskawie Janinę, że nie mając tytoniu staje się do niczego.

Pani Brice obtarłszy ręce, odliczyła kilka groszy z wydobytego z szuflady pudełka i pobiegła prędko za swym sprawunkiem, zalecając jedynie mężowi, by, jeśli kto przyjdzie do sklepu, poprosił o trochę cierpliwości.

Po wyjściu jej przez chwilę panowało milczenie. Janina nie miała usposobienia do rozmowy, a Tomasz Brice czytał, albo też może udawał, że czyta trzymany w ręku dziennik. Cisza ta została nareszcie przerwaną pukaniem w kantor i wołaniem dziecinnego głosu: „czy jest tam kto?"

— Pani wróci za chwilę! — zawołał Tomasz, objaśniając przytem Janinę z poufnym uśmiechem, że nie zwykł sam zajmować się tak błahemi rzeczami.

— Doprawdy!

Potem zapanowało znowu milczenie. Pani Brice wróciła, biegnąc pośpiesznie, podała mężowi tytuń, obsłużyła małych swych kundmanów i wzięła się napowrót do prania.

— Wydrukowali tu dzisiaj rzecz kapitalną, matko — odezwał się Tomasz, odwracając kartkę swego dziennika i z ukosa spozierając na Janinę. — Sądzę, że człowiek, który to napisał, musiał słyszeć niejedną mowę w klubie zeszłego tygodnia. Tytuł artykułu brzmi: „Co utrzymuje wyrobników w stanie upadku", a w niektórych miejscach autor przytacza słowo w słowo to, co mówiłem wtedy.

Potem gdy Janina w milczeniu szyła dalej, odwołał się wyraźnie do niej:

— A teraz co miss na to powiesz? Ciekawy jestem wiedzieć, jak też miss sądzi, co wyrobnika utrzymuje w stanie upadku?

Janina z powagą pomyślała chwilkę, a potem odpowiedziała:

— Lenistwo, prawdopodobnie.

— Nie myślę tu wcale o tem, co go oddala od pracy — odpowiedział patrząc na nią chmurnie — chociaż i w tem nie zawsze lenistwo było powo-

wie — „legalnego nieporządku“ pochwalającem gwałty i ucisk narodowościowy rządu, zdawałoby się, że nie powinno być miejsca dla Polaków. Tymczasem, jak zaznaczył z oburzeniem prelegent, wśród członków tego stronnictwa są niestety i polskie nazwiska!

Dalej na lewo idzie grupa bogatych mieszczan i kupców „stronnictwo mieszczańsko-ekonomiczne“. Jest to stronnictwo konstytucyjne za „najwyższem zezwoleniem“ przyjmujące do swego programu to wszystko, na co rząd łaskawie się zgodził. Obecnie zwolennicy tego programu stoją na gruncie manifestu październikowego; przedtem wystarczała im Duma o charakterze doradczym, w grudniu roku zeszłego byli zadowoleni z obiecanych w manifeście grudniowym reform, tak jak przedtem godzili się zupełnie — z absolutyzmem.

Na gruncie manifestu konstytucyjnego stoi również „Związek 17 października“, — różni się jednak zasadniczo od stronnictwa poprzedniego. O ile dwa poprzednie stronnictwa składają się z ludzi, którzy nie mieli i nie dążyli do własnego programu, lecz wystawili tylko takie postulaty, których spełnienie zapowiedział już rząd, to „związek 17 października“ jest stronnictwem, które przed ogłoszeniem manifestu konstytucyjnego było w opozycji i miało swój własny program konstytucyjny urzeczywistniony ich zdaniem w manifeście październikowym. Stronnictwo to, na czele którego stoją Guczkow, Szipow i Stachowicz jest przeciwne autonomji w Królestwie Pol., aczkolwiek godzi się na język polski w urzędach, szkołach i w sądownictwie. Zdaniem prelegenta stronnictwo to w przyszłej Dumie odegra rolę niemieckich liberalnych nacjonalistów, a wobec Polaków będzie uprawiać liberalny hakatyzm.

Następnie prelegent przeszedł do stronnictw skrajnych rewolucyjnych: socjalnej demokracji i socjalistów rewolucjonistów.

Zasługą socjalnej demokracji jest, że zmobilizowała warstwy robotnicze w miastach i przez organizowanie strejków politycznych, a zwłaszcza przez przeprowadzenie rewolucyjnego strejku w październiku, wydarła rządowi manifest konstytucyjny Rosyjska socjalna demokracja, nie różniąc się zasadniczo od zachodnio europejskich, wyłączyła zupełnie z swego programu działalność wśród olbrzymiej większości narodu rosyjskiego, to jest wśród ludu wiejskiego Natomiast socjaliści rewolucjoniści prowadzą energiczną agitację na wsi pod hasłem „Ziemia i wola“ Lecz o ile łatwo przyszło im podniecić lud wiejski, który począł zajmować grunta obywatelskie na swoją własność i palić dwory, to konsekwentne przeprowadzenie ideałów socjalistycznych wśród chłopów spotkałoby się bezwzględnie z energicznym z ich strony protestem Chłop rosyjski c... nie odbie.. ziemię szlachcie, lecz nie zgodzi się na to, aby ta ziemia przestała być jego osobistą własnością, aby nie mogła być dziedziczoną — nie zgodzi sie na ustrój gminy socjalistycznej, a w razie takiego żądania gotów jest zwrócić się przeciw socjalistom. Dlatego też akcja socjalistów-rewolucjonistów na wsi zwracającje tylko ciemne masy do gwałtów, lecz nie rozstrzygając bynajmniej kwestji argrarnej, jest przeszkodą dla rosyjskiego ruchu wolnościowego. Jednakże socjaliści rewolucjoniści wydawszy z siebie organizację bojową, która usuwała największe, takie podpory samowładztwa i reakcji jak Sipiagin, Plehwe, W. ks. Sergjusz i w. in., torowali drogę dla reform konstytucyjnych Stronnictwa rewolucyjno-socjalne, nie posiadając siły twórczej odgrywają jednak rolę armat, które robią wyłomy w dawnym ustroju państwowym. Stronnictwem zaś powołanem do pracy twórczej jest partja demok.-konstytucyjna. Stronnictwo to wyłoniło się z konstytucyjnej grupy ziemców i pierwsze rozbudziło myśl polityczną w społeczeństwie. Gdy rewolucjoniści szturmowali rząd terrorystycznemi zamachami, zjazd ziemców w Petersburgu za czasów Mirskiego rzucił głośno hasło konstytucji, które obiegło całe państwo i rozbudziło tak długo uśpioną myśl polityczną.

Stronnictwo demokratyczno-konstytucyjne przyjęło do swego programu autonomję Polski, i jest stronnictwem, na które Polacy będą mogli liczyć w przyszłej Dumie. Ono też przyczyniło się głównie do postawienia sprawy polskiej na porządku dziennym, do wszechstronnego omówienia jej na kongresach i zjeździe polsko-rosyjskim w Moskwie, a uchwalenie autonomji Królestwa na kongresie moskiewskim miało na celu przygotować rosyjską opinję publiczną.

Prawica stronnictwa dem. kon. wypowiada się jedynie za autonomją Król. Pol., odrzuca zaś autonomję innych krajów, wychodząc z tego założenia, że należy w ten sposób wynagrodzić krzywdę, wyrządzoną Polsce przez pozbawienie jej niezależności politycznej. Inne zaś kraje nie mają do tego prawa. Ukraina np. sama dobrowolnie przyłączyła się do Rosji, a prowincje nadbałtyckie nie przedstawiają historyczno-etnograficznej jednostki. Natomiast lewica stron. dem. kon. przyznaje wszystkim ludom prawa autonomiczne widząc w tem, po zniesieniu systemu przemocy, gwarancję wolności i pomyślnego rozwoju państwa.

W końcu prelegent wyraził nadzieję, że aczkolwiek w Rosji położenie jest obecnie bardzo krytyczne, choć stoi ona w przededniu powszechnego bankructwa, a na wiosnę spodziewane są stokroć groźniejsze niż dotychczas rozruchy agrarne i głód jakiego jeszcze nie było, gdyż możliwą jest rzeczą, że z wiosną ludność wiejska nie będzie ani siać, ani orać, jednakże nie podobna przypuścić, aby ruch wolnościowy, aby rewolucja została stłumioną zupełnie i nie osiągnęła zamierzonego rezultatu. Jeśli nawet w Dumie stronnictwa rządowe będą miały większość, to rewolucja będzie szaleć na zewnątrz. Jeśli zaś do Dumy wejdą żywioły opozycyjne, to stanie się ona — rewolucyjną! Idea wolnościowa musi zwyciężyć, a wtedy Rosja stanie się federacyjnym związkiem wolnych ludów, wspólnie gwarantujących sobie wolność i w ten sposób urzeczywistni się wolność narodu polskiego, która staje się obecnie sprawą coraz bardziej aktualną.

Wiec chrześcijańsko-socjalny w Bielsku.

Z Bielska piszą do nas:

Dnia 19 stycznia br. o godz. 7 wieczorem odbył się w sali Domu kat. rękodzielników w Bielsku, wielki wiec chrześcijańskich robotników, celem zaznaczenia ich stanowiska wobec reformy wyborczej. Wiec zgromadził około tysiąca robotników z Bielska - Białej i odbył się poważnie i w największym spokoju.

Zagaił go przewodniczący „Związku chrześcijańsko-socjalnych robotników“ dziękując robotnikom za tak liczne zebranie, oraz witając i przedstawiając przybyłych na to zebranie gości: dra Włodzimierza Czerkawskiego, profesora Uniwersytetu z Krakowa, ks. Stanisława Hanusiaka, proboszcza z Poręby wielkiej i dra Emiliana Mrdaczka, adwokata z Białej.

Następnie udzielił głosu p. Snatzkiemu, który przedstawił bezmyślność uchwały socjalnej demokracyi wiedeńskiej, która zapowiedziała urządzenie strejku „masowego“, na wypadek, gdyby ustawa o reformie wyborczej uchwaloną została nie wedle jej myśli, a więc np. nawet w tym wypadku, gdyby zasiedzenie w gminie celem nabycia prawa głosowania oznaczono na dwa lata!

Przeciw masowemu strejkowi oświadczyły się wszystkie chrześcijańsko-socjalne związki Austryi. Mówca więc zachęcił i wezwał, aby zgromadzenie również oświadczyło się przeciw takiemu strejkowi.

Następny mówca ks. Stojałowski omawiał sprawę powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania, a przedewszystkiem zwalczał twierdzenie socjalnej demokracyi, że to ona pierwsza i ona jedynie domaga się powszechnego prawa głosowania. Na podstawie drukowanych aktów i pism dowodził, że chrześciańsko-ludowe stronnictwo domagało się rozszerzenia prawa wyborczego i zmiany ordynacyi wyborczej wtedy, gdy, jeszcze socyalnej demokracyi nie było w Galicyi i na Śląsku. W programie zaś naszego stronnictwa, drukowanym w r. 1896, zapisano w dziale 4 nr. 6: „Konieczne jest rozszerzenie praw obywatelskich, przedewszystkiem zaś powszechne, bezpośrednie i tajne głosowanie przy wszystkich wyborach“. Jest to najlepszym dowodem, że stronnictwo chrześcijańsko-socjalne zawsze broniło tego prawa i to w sposób skutecz niejszy, bo spokojny. Również nieprawdą jest, co socjaliści teraz rozgłaszają, jakoby stronnictwo nasze do spółki z „panami“ czy innymi przeciwnikami ludu, starało się udaremnić reformę wyborczą. Wszyscy bowiem posłowie ludowi, związani w „Centrum ludowem“ uchwalili jednomyślnie bronić powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. Ta uchwała zostala ogłoszoną, więc rozmyślnem jest oszczerstwem zarzucać Centrum ludowemu, że działa na szkodę ludu. I ta jest różnica pomiędzy chrześcijańsko-socjalnymi a socjaldemokratami, że my staramy się o to rozszerzenie praw ludu pracującego z godnością i spokojem, a socjalni demokraci czynią to z ulicznym hałasem, burdami i w sposób raczej sprawie szkodzący niż pożyteczny. Hałas, który socjalni-demokraci obecnie wzniecają z powodu prawa wyborczego, jest wprost oszukiwaniem ludu w celach partyjnych. Reformę wyborczą przedkłada rząd na zlecenie cesarza, nie z miłości dla ludu, lecz w nadziei wyratowania państwa z obecnego zamętu. Zatem sprawa jest pewna; reforma wyborcza przyjdzie i wszyscy jej przeciwnicy nie będą mogli jej wstrzymać, wszelkie bowiem pochody, spacery i wrzaski uliczne są komedją, obliczoną na to, aby potem mogli „towarzysze“ mówić: „Myśmy tę reformę zdobyli!“ Nasze stronnictwo nie będzie naśladować takiej obłudy; my chcemy „nie spacerować po ulicach, ale pracować i czuwać nad tem, aby reforma wyborcza była taką, jakiej my sobie życzymy“. A to się nie da zrobić przez pochody, wrzaski uliczne i wyzywania na zgromadzeniach bo te wrzawy nie wywrą żadnego wpływu na posłów, którzy będą uchwalać tę ustawę. Sprawy należy pilnować przez naszych posłów w Wiedniu — i tośmy zrobili i zrobimy. Nie będziemy tem bardziej używać szalonych i dla wszystkich, a zwłaszcza dla robotników szkodliwych i zgubnych środków, jak zapowiedziany przez socyal-demokratów strejk powszechny.

W dalszym ciągu przemówienia wykazał ks. Stojałowski, że strejk masowy jest nierozumnym i szkodliwym, a w obecnym czasie z powodu braków organizacyi robotniczej niemożliwym. (Sami socjal-demokraci rozsądniejsi napisali: „Generalstreik ist Generalunsinn!)

Mówca zakończył swe wywody postawieniem wniosku:

Zgromadzeni robotnicy Związków chrześcijańsko-socjalnych Bielska — Białej, zgodnie z uchwałami chrześcijańskich robotników całej Austrji, oświadczają, że będą bronić powszechnego bezpośredniego i tajnego prawa głosowania wszelkimi godziwymi i do celu wiodącymi środkami—nie mogą jednak masowego strejku uważać za taki do celu wiodący środek, owszem uznają, że strejk masowy, bez względu na obawy które budzi pod względem gospodarstwa społecznego, jest dla samych robotników zgubny i szkodliwy, oraz w obecnych warunkach niemożliwy. Z tego powodu działanie socjalnej demokracji, zmierzające do urządzenia strejku masowego, uznaje zgromadzenie za zbrodniczą lekkomyślność w traktowaniu sprawy robotniczej.“

Dr. Włodzimierz *Czerkawski*, przyjęty oklaskami, powitał robotników jako robotnik pracujący umysłowo dla społecznego dobra. Cieszy się tak tłumnem zebraniem robotników i dziękuje im za otuchę, jaką widok tak licznej robotniczej rzeszy w nim wzbudza. Jest to dla niego tem bardziej pocieszające, że przekonuje się o skuteczności pracy w kierunku chrześcijańsko-społecznym, czego w Krakowie niestety nie można zobaczyć. Oświadcza się za powszechnem, bezpośrednem, tajnem głosowaniem, jako żądaniem sprawiedliwości, a zarazem warunkiem niezawisłości politycznej posła. Poseł wybierany w kurjach przy pomocy rozmaitych fortelów, a zwłaszcza przy poparciu rządowem, jest wobec

---

dem. Ale zapytuję: co umysł jego zabija? co go w stanie zbydlęcenia utrzymuje?

Janina, nie domyślając się wcale, że Brice nie w tym bynajmniej celu zadawał jej pytanie, aby mu kto na nie odpowiedział, lecz jedynie, aby mieć jakiś punkt wyjścia dla przygotowanej przez siebie mowy — odrzekła spokojnie:

— Skoro nie lenistwo, to naprawdę nie wiem sama, co mogłoby ujemnie na wyrobnika oddziaływać, naturalnie, jeżeli zdrów i czuje się na siłach do wykonywania jakiejś roboty.

— Robota nie nasyci jego umysłu.

— Ale zdobędzie mu coś, co da możność jej nasycenia.

— Mówisz miss tak, jak wielka pani, która nie wie wcale, co jest praca. Pracą nie zdobędziesz sobie w tych czasach nic więcej prócz jadła i napitku. Zaczekaj miss, ja to zaraz jaśniej ci wykażę — dodał przez wzgląd na jej rozum niewieści. Przypuśćmy, iż jest kto stolarzem tylko z profesji, tak jak ja, i że czuje, iż mógłby robić cośnierównie lepszego, niż zabijać się dla zapracowania na kawałek chleba i sera.... co wówczas ma czynić?

— Dowieść tego, jak sądzę — odpowiedziała Janina spokojnie, odrywając sobie z motka długą nitkę.

— A jakimże sposobem to zrobić? Jakżeby się miss wzięła do tego, nie mając nikogo, coby ci pomocniczą dłoń podał?

— Oto tak — odrzekła Janina. — Gdybym była stolarzem, zaczęłabym próbować wyrabiać tak piękne krzesełka, jakich nikt nigdy jeszcze nie robił.

— Wyrabiania krzesełek nie możesz przecie miss nazwać pracą, odpowiednią dla umysłu męskiego — zarzucił wyniośle.

— Przeciwnie, mogę. Mam na myśli kunsztowne krzesełka, których wykonanie wyższej wymaga inteligencji.

(C. d. n.)

rządu krępowanym w swoich żądaniach, które imieniem wyborców i kraju obowiązany jest stawiać i z naciskiem domagać się ich spełnienia. Ta zależność od rządu skończy się, gdy powszechne głosowanie da posłowi silne oparcie w ludzie. Oczywista rzecz, że powszechne, bezpośrednie i tajne prawo głosowania, jako zmierzające do urzeczywistnienia ideału sprawiedliwości, nie może wyrządzać krzywdy naszemu narodowi. Mówca wyraził wreszcie przekonanie, że powszechne prawo głosowania stanie się środkiem rozszerzającym wraz z sprawami obywatelskiemi, także oświatę wśród ludu i podniesie jego dojrzałość polityczną, złączy też ono prędzej wszystkie warstwy pod hasłem chrześciańskiej demokracji.

Mowę prof. Czerkawskiego nagrodzono hucznymi oklaskami, poczem przemawiało jeszcze kilku mówców o sprawach robotniczych miejscowych.

Rezolucję ks. Stojałowskiego przeciw masowemu strejkowi uchwalono jednomyślnie, poczem przewodniczący dziękując za tak liczne zebranie i poważny przebieg obrad — zamknął zgromadzenie.

Barbarzyńcy XX. wieku.

W dalszym ciągu swego zeznania przypadkowy więzień opisuje „sąd“, jaki się odbywał w zabudowaniach fabryki Prochorowa natychmiast po stłumieniu rewolucji w Moskwie.

„W fabryce Prochorowskiej — pisze — oczekiwało swego losu 100 do 150 ludzi. Większość z nich stanowili robotnicy. Rozpoczęło się badanie, które prowadzili jakiś pułkownik i pijany oficer z orderem na piersiach. Wszystkich aresztowanych podzielono na 3 grupy: 1) pokój na lewo — śmierć; 2) na prawo — los niezdecydowany 3) grupa, skazana na nahajki. Uwalniają tylko tych, którzy swoją głowę wykupywali denuncjowaniem 2—3 innych „przestępców“. Działy się przytem sceny okropne. Młodziutki student Politechniki, 19-letni Grigorjew, został zaaresztowany bez żadnego powodu. Szedł z ojcem około Preśni. Ojca puścili, jego zatrzymano. Z rozmowy z nim widać odrazu, że to naiwny nie mający nic wspólnego ani z rewolucją, ani z polityką chłopiec. Wtem wyskakuje ktoś i woła:

— To główny agitator!

I młodego studenta wiodą do pokoju na lewo...

Około g. 5 naszą partję wyprowadzono na podwórze, a następnie po jednemu stawiano nas przed „sądem“, który składali: jakiś oficer pułku siemionowskiego, odgrywający rolę prokuratora i sędziego śledczego, dwóch pułkowników żandarmskich i jeden jenerał.

Ów „prokurator“, z miną człowieka opowiadającego w wesołem gronie tłuste anegdoty, przedstawiał przestępców sędziom mniej więcej w taki sposób:

— Oto przedstawiam panom ciekawy typ: stróż, a jednocześnie mówca podczas obecnego strejku.

Lub też:

— Krawiec bez zajęcia, który pozwala sobie robić jakieś uwagi policjantom.

Ostatecznie „sąd“ skazywał na rozstrzelanie lub w najlepszym razie na wychłostanie nahajkami za takie przestępstwa jak: długie włosy, podejrzany wygląd i t. p. Pewnego studenta rozstrzelano za to, że w kieszeni jego znaleziono.... czerwoną chustkę. Pewnego podeszłych lat kasjera prawie na śmierć skatowano za to, że miał tabakę zawiniętą w czerwony papier!

Nas skazanych na katowanie wyprowadzono na podwórze, gdzie stali żołnierze i kozacy z nahajkami. Kazano im bić z całej siły grożąc iż w przeciwnym razie sami zostaną wychłostani. Oficer z miną kierującego tańcami aranżera wywoływał po nazwisku aresztowanych. Żołnierze rozbierali ofiarę do naga, kładli na śniegu twarzą ku ziemi. Jeden żołnierz przyciskał głowę kolbą karabinu, a czterech kozaków siekło nahajkami tak, że włosy stawały na głowie! Jęki i krzyki rozlegały się bez przerwy. Z całej partji kilku tylko ludzi uniknęło tego losu.

Podczas tej egzekucji słychać było ciągle jakieś salwy. Po chwili około nas przejechały dwa wozy nakryte rogożą, na których stało po dwóch policjantów. Żołnierze wskazując na wozy mówili:

— Widzicie, waszych rozstrzelano i rozwożą teraz jak mięso — to samo będzie i z wami.

Ale i bez tego nie ulegało wątpliwości, że pod rogożami były trupy.

Nas pięciu uwolnionych od egzekucji cielesnej, wkrótce wypuszczono. W chwili, gdy wychodziliśmy z podwórza, przyprowadzono drugą partję, skazaną na kozackie nahajki — a wśród niej i 2 kobiety. Gdyśmy wracali, po drodze spotkaliśmy sześć wozów naładowanych trupami.

Powracaliśmy do domu pod eskortą żołnierzy, o którą sami prosiliśmy, bojąc się ponownego aresztowania. Żołnierze opowiedzieli nam, że dnia poprzedniego na placu Miuszkim rozstrzelali 26 ludzi: 14 studentów i 12 studentek!

Na tem się kończą zeznania aresztowanego, zamieszczone w petersburskiej „Mołwie“. W tym samym numerze korespondent moskiewski tego pisma, Władimirow, podaje jeszcze następujący fakt: pewnego studenta, u którego podczas ulicznej rewizji znaleziono egzemplarz „Warszawianki“ aresztowano i odprowadzono do cyrkułu. Gdy po kilku dniach student nie wrócił do domu poczęto robić poszukiwania i wreszcie znaleziono w jednej z trupiarni jego zwłoki, podziurawione jak rzeszoto kulami! Widocznie więc za tak wielkie „przestępstwo“został skazany na rozstrzelanie!

Wobec takich faktów są tylko komedją dla zamydlenia oczu czynione przez rząd rosyjski przygotowania do publicznej sprawy sądowej — gdyż faktycznie „inny“ sąd już się odbył i odbywa się może jeszcze—„sąd“, złożony z pijanych żołdaków, zwyrodniałych łotrów, skazujących ludzi na śmierć za długie włosy, za czerwoną chustkę w kieszeni, za tabakę, zawiniętą w czerwony papier!

I to wszystko się dzieje w „konstytucyjnej erze“ w przededniu zwołania Dumy państwowej! Jeśli istotnie ta Duma się zbierze, to pierwszą jej czynnością powinno być żądanie sądu na cały rząd obecny, na tych „dygnitarzy“ państwowych, dla których odpowiednie miejsce jest nie na wysokich stanowiskach, lecz — w katordze sachalińskiej!

Sytuacja polityczna!

Z poważnych kół parlamentarnych otrzymujemy następujące informacje:

Rekonstrukcja gabinetu została na razie odroczoną.

W Kołach politycznych sądzą ogólnie, że odroczenie rekonstrukcyi gabinetu nie zmieni zgoła sytuacyi. Ton komunikatu młodoczeskiego dowodzi, że stronnictwo to zupełnie uznaje lojalność postępowania rządu i nie sądzi, jakoby most, po którym mogłoby przyjść do porozumienia z Niemcami, był zagrożony, a cóż dopiero spalony. Lojalne postępowanie rządu uznają bez zastrzeżeń także Niemcy, w obec czego dane są wszystkie warunki parlamentaryzacyi gabinetu w późniejszym terminie. Odroczenie tej akcyi wydaje się ze stanowiska wewnętrznej polityki nawet pożytecznem, ponieważ nie jest wykluczonem, że konserwatywni fronderzy Koła polskie go pod naciskiem opinii publicznej w kraju namyślą się, zastanowią się nad tem jaką odpowiedzialność przyjmują na siebie, i wezmą udział tak że w układach co do rekonstrukcyi gabinetu, warując w ten sposób Polakom i Kołu, wpływ na reformę wyborczą i na sprawy państwowe. W każdym razie jest wykluczone, aby ostatnie wypadki miały jakikolwiek wpływ na losy reformy wyborczej.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN!

Kraków, 25 stycznia.

Kalendarzyk kościelny. W piątek Polikarpa biskupa męczennika i Pauli wdowy; w sobotę Jana Chryzostoma biskupa wyznawcy doktora kościoła; w niedzielę Walerego i Juliana biskupów wyznawców.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca w piątek rozpoczyna się o godzinie 7 minut 24, zachód przypada o godzinie 4 minut 22, długość dnia godzin 9 minut 58.

Krakowski oddział Tow. Pedagogicznego odbędzie Walne Zgromadzenie we czwartek 1. lutego b. r. o godz. 11 przedpołudniem w sali „Muzeum techniczno-przemysłowego.“ Na porządku dziennym sprawa ustalenia terminu i po rządku dziennego ogólnego wiecu nauczycielskiego.

W Czytelni Polskiego Związku niewiast katolickich (pałac Spiski) odbędzie się d. 27-go bm. o godzinie 4 popoł. zwykła pogadanka. Mówić będzie p. Henryka Starzewska na temat: **„Ruch kobiecy a stowarzyszenia spożywcze“. Wstęp dla członków i przez nich wprowadzonych gości 10 halerzy.**

Kradzież. W składzie rzeczy hr. Janowej Mieroszewskiej, przy ulicy Krupniczej l. 11, z zamkniętego kufra i komórki skradziono poduszki, dywany i rozmaite rzeczy wartości 1400 kor. Dochodzenie wykazało, że kradzieży dopuścił się 24 lat liczący Stefan Baziów, szeregowiec 20 pp., forysie w tym domu. Baziów skradzione rzeczy sprzedał różnym osobom, a między innymi stangretowi w Pleszowie, Annie Stolarczyk, żonie szewca i innym. Za uzyskane stąd pieniądze bawił się wesoło, a także kochance swej kupił zegarek. Baziowa osadzono w aresztach wojskowych.

Z cyrku. W dalszym ciągu zapasów w cyrku Sarrasaniego, zgłosił się do konkursu p. Ludwik Popławski z Łodzi, atleta odznaczający się piękną muskulaturą. Ze względów formalnych dyrekcja cyrku wzbrania się na razie dopuścić tego zapaśnika do występów, motywując to późnem zgłoszeniem się tegoż. P. Popławski obiecuje wypłacić 100 kor. temu atlecie, który go pokona w przeciągu 10 minut.

Sekcja Austr. Związku pomocników gastronomicznych w Krakowie prosi swych członków, by składali adresy swoje ustnie lub pisemnie w kancelaryi „Sekcji“ przy ulicy Sławkowskiej l. 14 parter.

Podejrzana śmierć. Władze tutejsze wdrożyły dochodzenie w sprawie śmierci 24 lat liczącej Katarzyny Majównej, szwaczki, zmarłej w dniu 12 bm. na oddziale chirurgicznym szpitala św. Łazarza. Majówna zmarła w skutek krwawienia po operacyi „wola“, czemu nie zdołano w porę zapobiedz.

Statystyka śmierci. Na cmentarzu Rakowickim w roku ubiegłym pochowano zmarłych osób dorosłych 1883, wojskowych 33, przewiezionych z dalszych okolic 51; razem dorosłych 1967, dzieci 1235. Ogółem pochowano w ubiegłym roku chrześcian 3202 tj. o 128 mniej jak w roku 1904, pomimo że w r. 1905 ludność Krakowa powiększyła się.

Kursa dla analfabetów. Oddział młodzieży przy Uniwersytecie ludowym im. A. Mickiewicza otwiera kursa dla analfabetów mężczyzn i kobiet. Chcący z nich korzystać, zechcą się zgłaszać pod następującymi adresami: Kraków Grodzka 43 we wtorki i soboty od 7—8 wiecz.; Podgórze ul. Mickiewicza 2 II p. w poniedziałki środy i niedziele od 7—8 wiecz.; Dębniki ul. Pocztowa 106 part. codziennie od 12—1 w połud.

Ślizgawka w krakowskim Sokole otwarta codziennie od 10 godz. rano do 6 wieczorem. Wstęp 20 hal. — Sezonowe bilety wydaje kancelarya „Sokoła“ codziennie w porze wieczornej.“

W kole T. S. L. im. T. Kościuszki w Krakowie, na walnem zgromadzeniu w dniu 20 bm., wybrani zostali do zarządu pp. Hoim Stan. prezes, Dutka Fr. zast. przew., Dubiel G. skarbnik i Lewicki T. sekretarz. Do komisyi kontrolującej weszli pp. Ćwikowski F., Śliwa J., Sędzimir.

„Societe des instruments anciens“. Filharmonja lwowska urządza w Krakowie w piątek dnia 2 lutego koncert słynnego „Societe des instruments anciens“. Najwybitniejsi muzycy paryzcy odtworzą na oryginalnych starodawnych instrumentach arcydzieła Martiniego, Mozarta, Bruni'ego, Monteclair'a, Borghi'a, i Aristi'a. To warzystwo to posiada sławę wszechświatową i jest ostatnim wyrazem artystycznej kreacji współczesnego świata muzycznego. Nazwisko prezydenta towarzystwa: Camille Saint Saens, jest zbyt wielkie i świetne, ażeby potrzeba było powtarzać liczne recenzje, świadczące o wysokim poziomie artystycznym tego zespołu. — Bilety na ten koncert sprzedaje p. Fenz, (róg ulicy Szewskiej i Rynku.)

Na cele Tow. oświaty ludowej odbędzie się ośm odczytów w auli Coll. novi. Pierwszy odbędzie się w piątek 9 lutego o godz. 3-ciej po poł. prof. Smolka mówić będzie o pierwszych dniach powstania listopadowego. Drugi odczyt w następny piątek tj. 16 lutego, również o godzinie 3 po poł. Będzie mówił ks. rektor Pawlicki o ideałach ludzkości. Następne odczyty będą później ogłoszone.

Zarząd Kółka historyków U.U. J. donosi: W sobotę dnia 27 stycznia o godz. 6 wieczorem odbędzie się w Colleg. Nov. w sali I. 39 I. p. zwyczajne posiedzenie Kółka historyków U. U. J. z programem: 1) Odczytanie sprawozdania z ostatniego posiedzenia. 2) Odczyt kol. Dziedzica pt.: „Dzieje i ustrój księstwa Siewierskiego.“ 3) Dyskusja. Dla gości wstęp wolny.

Zarząd krakowskiego Towarzystwa technicznego zaprasza członków do jak najliczniejszego udziału w oddaniu ostatniej posługi ś.p. Wincentemu Wdowiszewskiemu, byłemu profesorowi i długoletniemu członkowi Towarzystwa. Pogrzeb wyruszy w piątek dnia 26 bm. z domu p. l. 7. przy ul. Zwierzynieckiej o godz. 3 po poł.

Wyjaśnienie w sprawie obstrukcji kolejowej. Z powodu podanych przez nas szczegółów z drugiego dnia obstrukcyi, c. k. Dyrekcyi kolei państw. nadsyła nam następujące sprostowanie po myśli § 19 u. p.

„Nieprawdą jest, że obstrukcja kolejowa w Podgórzu w drugim dniu swego trwania spowodowała cały szereg spóźnień w kursie pociągów towarowych i osobowych, a także zaczęła się zaznaczać skutkami w ruchu pociągów w Galicji; natomiast prawdą jest, że ani w Podgórzu ani w żadnej innej stacji c. k. kolei państw. obecnie obstrukcji kolejowej nie było i nie ma, że zatem i o drugim dniu trwania takowej nie może być mowy, a opóźnienia w ekspedycji pociągów spowodowane są tylko wyłącznie przez nagłe wzmożenie się transportów zbożowych i połączone z tem trudności czysto technicznej natury, przyczem opóźnienia te już pozostają na dworcu kolei północnej w Krakowie w skutek zastawienia torów tamtejszych setkami wagonów ze zbożem i z innemi towarami.

Nieprawdą następnie jest, że z Wiednia z ministerstwa kolejowego przyjechał w sprawie obstrukcyi radca sekcyjny Dr. Kolisko, naczelnik departamentu dla spraw transportowych; a natomiast prawdą jest, że tenże jest szefem biura dla spraw personalnych i do Galicyi przybył celem zaznajomienia się bezpośredniego ze stosunkami osobistymi personalu krajowych okręgów dyrekcyjnych, do czego ze względu na to, iż rzeczony departament przed niedawnym czasem dopiero objął, dotąd sposobności nie miał.

Nieprawdą wreszcie jest, że kontrolorowie w Podgórzu nie mogąc nic zarzucić regulaminowemu pełnieniu służby, trudnią się zdzieraniem kartek obstrukcyjnych z wagonów; a natomiast prawdą jest, że organa dyrekcyjne doglądają w Podgórzu-Płaszowie i wydają odpowiednie dyspozycye, aby ile możności uniknąć opóźnienia w ekspedycyi pociągów, zwłaszcza towarowych powodowanego nadzwyczajnem wzmożeniem się ruchu towarowego, a w części i osobowego."

ck. dyrektor kolei P. *Horoszkiewicz.*

Wyjaśnienie dyrekcyi zamieścilibyśmy oczywiście bez powoływania się na § 19. Zdaje nam się jednak, że ruch obstrukcyjny istnieje, czego dowodzą różne nadesłane nam odezwy. I to jest także bardzo charakterystyczne, że agitacja wśród kolejarzy jest prowadzona wbrew socjalistom, — a jedna z odezw gwałtownie uderza na „towarzysza" Kaczanowskiego... To też istnieniu obstrukcyi zaprzecza nietylko dyrekcja, ale także „Naprzód"...

Nasz informator zaś pisze jeszcze:

„Dyrekcja kolei twierdzi, że teraz już nie ma obstrukcji. Więc pocóż w Podgórzu przesiaduje na placu aż sześciu kontrolerów, gdy zazwyczaj ani jeden stale nie przebywa? Czegóż więc oni pilnują? — Pocóż w Podgórzu prowadzą śledztwo, kto rozpoczął obstrukcję? Dla czego przeniesiono przesuwacza Wątorka, a Irzyńskiemu zagrożono przeniesieniem? i dlaczego pociągi niezestawione (nie ranżowane) opuszczają stację, wybudowaną kosztem miljonów wyłącznie do ranżowania? Największy zastój pociągów jest między Podgórzem a Oświęcimem i to pociągów zdążających ku Lwowu. Z Oświęcimia przecież nie kursują pociągi z rosyjskiem zbożem....

Obstrukcja w Podgórzu istnieje więc."

Ścisłości tych informacyi nie możemy oczywiście sprawdzić; w każdym razie obstrukcja szerszych rozmiarów nie przybrała, i działa bardzo słabo...

Z teatru komunikują nam: Najbliższą premjerą będzie komedja w trzech aktach Bissona pt. „Pan Sędzia" (Le bon juge) pełna zabawnych sytuacji niewyczerpanego humoru, a niedrastyczna, wykazująca ujemne i śmieszne strony biurokratyzmu francuskiego sądownictwa, przeszkadzającego w wykryciu prawdy. Wszystkie komedje tegoż autora, grane na naszej scenie, cieszyły się uznaniem publiczności, jak „Zazdrośnica", „Kontroler wagonów sypialnych" „Sekretarz" a ostatnio grany „Najlepszy środek" zapełniały wielokrotnie widownię. Niezniejszem też powodzeniem cieszyć się będzie i „Pan Sędzia", gdyż w komedji tej główne role spoczywają w rękach pp. Zelwerowicza, Sobiesława, Leszczyńskiego, Bończy, Walewskiego, Zawierskiego, Stępowskiego i innych, oraz pp. Ordon-Sosnowskiej, Sulimy i Słubickiej.

Repertuar teatru miejskiego. W sobotę 27 bm. „Pan sędzia" (Le bon juge) — kom. w 3 akt. Aleks. Bissona (nowość).

W niedzielę 28 bm. o godzinie 3 po południu: „Betleem polskie" — Jasełka w 3 aktach, napisał L. Rydel, muzyka Michała Świerzyńskiego. — O godzinie 7 wieczorem: „Wieczór Trzech Króli" — kom. w 5 akt. W. Szekspira.

Kroniczka lwowska. (Od nasz kor.) Rozprawa sądowa przeciwko redaktorowi „Monitora" p. E. Breiterowi o napad na drukarnię p. Bayliego i na redaktora „Reformatora" p. Daniluka, zakończona została wyrokiem zwalniającym p. Breitera od odpowiedzialności.

Rozprawa o pożary borysławskie, wyznaczona jest przez izbę radną na nadzwyczajną kadencyę sądu przysięgłych we Lwowie na dzień 13 lutego. Głośna ta sprawa o rozruchy w Borysławiu podczas strejku robotników kopalnianych odbywała się już przed kilku miesiącami w Samborze, gdzie oskarżeni zostali uwolnieni. Prokurator wniósł wtedy zażalenie nieważności, a trybunał najwyższy zniósł wyrok i rozpisał nową rozprawę, do której wyznaczył sąd lwowski.

Sąd lwowski powołał pp. dr. Florę Ogórek i dr. Moraczewską na znawczynie w procesie o unieważnienie małżeństwa. Będzie to zdaje się w całym państwie pierwszy wypadek powołania do orzeczeń sądowych znawczyń — lekarek.

Przyczyną śmierci Katarzyny Bandurowskiej, służącej, znalezionej martwą w mieszkaniu adjunkta kolei państwowej Wład. Pettescha nie było otrucie, jak to stwierdził po ukończeniu analizy treści żołądka zmarłej, chemik sądowy p. Włodzimirski. Wobec tego śledztwo przeciwko p. Petteschowi o zbrodnię morderstwa zostanie przerwanem a p. Pettesch odzyska wolność.

Od pewnego czasu udawało się reporterowi „Wieku Nowego" puszczanie t. zw. „kaczek dziennikarskich", które chwytały czasem w locie redakcye innych pism tutejszych. Obecnie „Gazeta Narodowa" w Nr. 19 z dn. 25 bm. zamieściła następujący dowcipny opis rzekomego napadu na redakcyę dziennika, w którym pracuje, obdarzony bujną wyobraźnią, reporter:

Napad na redakcyę. Dziś w porze obiadowej dokonano niesłychanie czelnego napadu na redakcyę „Wieku nowego". W chwili krytycznej w lokalu redakcyi znajdowali się tylko pp. J. Krz. i St. Br., współpracownicy pisma. Zajęci oni byli pilną pracą, gdy nagle wpadło do pokoju trzech zamaskowanych drabów; ubezwładniwszy obu redaktorów i zakneblowawszy im usta, rzucili się rzezimieszki na żelazną kasę wertheimowską, a rozbiwszy ją, zabrali stamtąd 733 koron w centach oraz kilkanaście sztuk wycofanych już z turgu pieniężnego akcji Banku krajowego. Ponadto zrabowali napastnicy wiele fotografij, między innemi hr. P-ej, okradzionej niedawno w kościele OO. Jezuitów, dr. Steczkowskiego, który omal nie padł ofiarą podobnego oszustwa, jak Bank krajowy itd. Zabrawszy to wszystko, rabusie ulotnili się. Na szczęście ubezwładnionych redaktorów „Wieku" nadeszła do lokalu redakcji pna Fela N., która miała osobisty interes do pana Br. Zobaczywszy obu swych znajomych w takiej opresji, pośpieszyła im z pomocą i uwolniła z więzów. Natychmiast zatelefonowano wiadomość o niesłychanym napadzie do policji. W kwadrans zajechały pod lokal „Wieku" trzy dorożki, przybył mianowicie dyr. policji p. Schechtel, st. kom. dr. Reinländer, szef biura bezpieczeństwa radca Kreiner, ajenci Weinstock, Günsberg, Przestrzelski, Finkelstein, Gross, Gnat i Baziuk, oraz kilku konnych policjantów. Rozpoczęto niezwłocznie bardzo energiczne śledztwo, spisano protokół wypadku poczem ajenci i konni policjanci rozbiegli się na wszystkie strony miasta, w pościgu za złoczyńcami.

Rocznica styczniowa we Lwowie. „Słowo Polskie" pisze: Było to we wtorek po południu o godzinie 4-tej na cmentarzu Łyczakowskim. Na górkę, gdzie cmentarzyk powstańców, pnie się garstka starców z kapłanem na czele, niektó ry w strojach narodowych, jedni w futrach bogatych, inni w wytartych płaszczach. Idą jak bracia podpierając się nawzajem. To bojownicy ostatniej walki o wolność narodu z ks. kanonikiem Głowińskim. Idą hołd złożyć swym towarzyszom broni, którzy po trudach i burzach życia tu zażywają dobrze zasłużonego spoczynku.

Brną w głębokim śniegu, w którym usuwają się nogi. Ciężka to droga na tę stromą górkę. Coraz częściej ją odbywają i coraz cięższa dla nich.

Już są na wzgórzu, pokrytym skromnymi krzyżykami. Poklękali. Pochyliły się kornie głowy, na których włos równie biały, jak ten śnieg co całunem białym okrył miejsce wiecznego spoczynku. Modlą się, we wszystkich oczach lśnią łzy. Kapłan przemówił. Idą słowa gorące, jak wtedy, gdy do czynu zagrzewał. Zapłonęły młodzieńczym ogniem oczy starców, na licach ukazał się rumieniec zapału. Skończył, na chwilę zapanowała cisza, a potem zabrzmiały drżące głosy, zabrzmiała modlitwa o to, za co krew swą przelewali ci starcy i płynęła nad cichem cmentarzyskiem hen! do tronu Przedwiecznej Sprawiedliwości — „Ojczyznę naszą racz nam wrócić Panie!...

Czas wracać. Idą powoli. Odwracają głowy, żegnając ostatniem spojrzeniem tam leżących i jakby rozpatrując, czy miejsca tu dla wszystkich wystarczy. Zatrzymali się pod krzyżem krożańskim. Odśpiewali „Modlitwę."

Pod pomnikiem Ordona zbierała się właśnie młodzież. Poszli do nich starcy. Przemówił do młodzieży kapłan w płomiennych słowach, wskazując jej cel — pracę dla narodu w myśl tej idei, którą jej w spadkobierstwie przekazuje to pokolenie, któremu cześć tu złożyć przyszła. I znów zabrzmiała pieśń...

Odpowiedź „Naprzodowi". Dr. Andrzej Pawłowski,, burmistrz Jasła prosi nas o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Na korespondencję z **Jasła, drukowaną w** Nrze 21 „Naprzodu" odpowiadam: Socjalista Kukulski prosił mię 17 bm. o odstąpienie nie sali rady miejskiej, bo ta jest szczupłą, tylko szopy, która jest strażnicą miejską i w której mieszczą się wszystkie przyrządy ogniowe, a prosił o odstąpienie na odbycie wiecu socjalistycznego w dniu 21 1. 06.

Ponieważ Kukulski zamierzał urządzić wiec o godzinie 10-tej rano, oświadczyłem mu, że godzina jest niewłaściwą, bo wtedy rozpoczyna się suma w kościele i taki nietakt mógłby pociągnąć smutne dla niego i wiecowników następstwa. Gdy obstawał przy swoim żądaniu, oświadczyłem mu, że gdyby nawet Wydział straży i członkowie magistratu na coś podobnego zgodzili się, to ja szopy nie dam. Następnego dnia przyszło do mnie dwóch innych socjalistów i prosiło, bym odstąpił szopy na czas po sumie — na to tym panom oświadczyłem, że na czas po sumie szopę dostaną, o ile będzie przychylną uchwała Wydziału straży ogniowej i Magistratu. Wydział straży ogniowej zezwolił na odstąpienie szopy, ale członkowie magistratu nie zezwolili dlatego, bo jak wyżej wspomniałem, w szopie tej mieszczą się wszystkie rekwizyta pożarne, a przez wysuwanie i wynoszenie ich z szopy niszczą się — przytem gdyby powstał pożar, ratunek musiałby być opóźnionym z powodu nieładu.

Z zastępcą starosty p. Kaleniewiczem nie miałem potrzeby porozumiewać się w tej sprawie i nie porozumiewałem się; również nie nazywałem robotników bydłem, a korespondent redakcję „Naprzodu" oczywiście okłamał. O ile zaś nie nawidzą mnie tacy robotnicy, jak towarzysze Kukulski i dr. Michnik, sprawia mi to rzeczywiście przyjemność.

Dr. Andrzej Pawłowski.

Z Bochni donoszą: W połowie stycznia b. r. odbyło się doroczne Walne zgromadzenie Towarzystwa Młodzieży polskiej „Znicz" w Bochni Towarzystwo „Znicz" pracowało w r. ubiegłym w trzech kierunkach. I tak celem obudzenia ruchu samokształceniowego urządzono cały szereg odczytów bezpłatnych w liczbie 15, a nadto czytano wspólnie niektóre dzieła. Dla ruchu towarzyskiego urządzono 10 zebrań. Wspólną majówke do ruin zamku wiśnickiego, nadto jeden koncert i jeden wieczorek. W kierunku pracy oświa

łowej działalność towarzystwa była najwydatniejsza „Znicz“ w ubiegłym roku posiadał 5 własnych wypożyczalń miejskich, a członkowie towarzystwa wygłosili po wsiach 28 odczytów. Nadto przyjmował „Znicz“ własnym kosztem w Krakowie wycieczkę górali polskich ze Spiru. Biblioteka „Znicza“ wzrosła w roku ubiegłym do liczby 1000 dzieł treści przeważnie naukowej. Po przyjęciu sprawozdania ustępującego wydziału do wiadomości, wybrano prezesem ponownie p. Wł. Skoczylasa, wiceprezesem p. Biernata.

Z Zakopanego donoszą nam: Na posiedzeniu komisji klimatyki w dniu 24 bm. okazało się, że zarząd uzdrowiska, wedle sprawozdania rachunkowego za r. 1903, czynił wydatki zupełnie z budżetem niezgodne. Nakładanie taks klimatycznych na miejscowych przemysłowców odbywało się na podstawie sympatji i antypatji posła Danielaka i jego towarzyszy a nie na podstawie faktycznego stanu rzeczy. Familja naczelnika gminy została najsrożej obciążona, zaś p. Danielak pozwolił się otaksować zaledwie na połowę rzeczywistej wartości, podpora obecnego przewodniczącego klimatyki dr. Janiszewski, zamiast płacić 100 kor. na fundusz klimatyczny — wyszedł zupełnie „na sucho“. Obecnie rządzi uzdrowiskiem komisarz Madurowicz razem z p. Danielakiem, drem Janiszewskim i drem Chwistkiem; ich pojęcie o potrzebach uzdrowiska ujawniło się w rozprawie o policji w uzdrowisku. Dotąd płaci też komisja klimatyczna na utrzymanie jej blisko połowę wydatków na ten cel potrzebnych. Na rok 1905 skreślił komisarz Madurowicz datek na policję i mimo oświadczenia się połowy członków komisji za zatrzymaniem tego — jako przewodniczący oświadczył się przeciwko.

Komisarz Madurowicz jest równocześnie przełożonym policji gminnej w Zakopanem. Wi dzieliśmy w r. z. i słyszeliśmy narzekania na bardzo dotkliwe przykrości dla tutejszych kuracjuszów, włącznie z powodu braku dobrej policji. Czyżby p. komisarz chciał jeszcze bardziej dokuczyć gościom zakopańskim pod względem braku dozoru policyjnego? A do tego przyjść musi, gdy i tak już skąpa liczba policjantów zmniejszy się do absurdum, bo aż do dwóch!

Z Tarnowa donoszą nam, że onegdaj koło godziny 5 rano wybuchł pożar z niewiadomych przyczyn w realności p. Wróblewskiego przy trakcie krakowskim. Pożar obrócił w perzynę dom mieszkalny; strata znaczna.

Z Jasła. Tow. „Zgoda“ urządza w niedzielę dnia 28 bm. w sali Sokoła ku uczczeniu pamięci powstania styczniowego, wieczorek patrjotyczny. Na program złożą się produkcje orkiestry, deklamacja, przedstawienie jednoaktówki „Sen“ J. Nowakowskiego i żywy obraz. Dochód przeznaczony na głodnych w Królestwie Polskiem.

Ze świata

Czytelnia polska w Pradze. Z Pragi donoszą nam, że staraniem tamtejszej kolonji polskiej i grona przyjaźnie dla nas usposobionych Czechów otwartą zostanie z dniem 1 lutego „Czytelnia Polska“ w Pradze, która będzie zarazem siedzibą od 25 lat istniejącego towarzystwa polsko-czeskiego. „Ognisko Polskie“. Towarzystwo to odgrywa w Pradze niejako rolę konsulatu polskiego, udzielając w miarę sił pomocy i poparcia rodakom naszym oraz zaznajamiając społeczeństwo czeskie z Polską. Koło „Ogniska“ grupuje się także młodzież polska, której coraz więcej z pod wszystkich zaborów na studya do tutejszych zakładów przybywa.

Katastrofa na „Aquidabanie“ Jak doniosły telegramy, zatonął 22 bm. brazylijski statek wojenny „Aquidaban“ w drodze do zatoki Iagecanga na wybrzeżu wyspy Grande. Na pokładzie pancernika znajdowali się prawie wszyscy wyżsi oficerowie marynarki brazylijskiej którzy też ponieśli śmierć w czasie katastrofy. Liczba ofiar wynosi ogółem 223 osoby. Minister marynarki Noronha ocalał. „Aquidaban“ udawał się wraz z okrętami wojennymi Baaroso i Tiradentes wioząc na pokładzie członków komisji, mającej wyszukać odpowiednie miejsce do budowy nowego arsenału i nowego portu wojennego w Iagecanga.

Katastrofę miało spowodować krótkie spięcie przewodów elektrycznych w prochowni okrętowej. Już przed czteroma tygodniami podobno wydarzyła się również eksplozja skutkiem krótkiego spięcia przewodów elektrycznych. A groźne jej następstwa zażegnane zostały tylko dzięki poświęceniu maszynisty, który utracił przy ratunku trzy palce. O zamachu zbrodniczem nie może tu być mowy..

Według telegramów, które nadeszły do Nowego Jorku, wybuch na „Aquidabanie“ porozdzierał tak ściany pancernika pod linją wodną, że okręt utonął w ciągu kilku minut. Zbudowany w roku 1885 „Aquidaban“ zdobył sobie imię w dziejach Brazylji. Na jego to bowiem pokładzie ogłosił admirał de Metto kontrrewolucję przeciwko dyktaturze Fonseki, pierwszego prezydenta rzeczypospolitej brazylijskiej. Podczas zwycięskiej dla marynarki rządowej bitwy morskiej pod Desterro w marcu roku 1894. „Aquidaban“ utonął ugodzony torpedą, zdołano go jednak podnieść z dna morskiego i wcielić ponownie do floty pod nazwą „Vinte e quatro de Mayo.“ W r. 1897 wysłany do Szczecina, przebudowany tam zupełnie, powrócił do Brazylji pod dawną nazwą „Aquidabana“. Posiadał 5100 ton objętości, uzbrojony zaś był w 4 działa ciężkie, 13 lżejszych, 12 kartaczownic, i 6 rur do wyrzucania torped. Marynarka brazylijska ponosi niepowetowaną stratę wskutek zatonięcia tylu zdolnych marynarzy wraz z pancernikiem.

Z ROSJI.

Przedłużenie terminu spisu wyborców.

Petersburg 25 stycznia. Ustanowiony ukazem z dnia 24 grudnia termin trzechtygodniowy dla spisania w listę wyborczą osób uprawnionych do wyboru do dumy uznano za **niewystarczający. Z tego powodu car przedłużył termin do 14 lutego br.**

Petersburg, 25 stycznia. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, iż panna Keller, u której znaleziono bomby, jak się okazuje, mieszkała u swej kuzynki p. Oznobiszinowej. W dniu aresztu do tego mieszkania przyszło kilku ludzi po przygotowane bomby z któremi mieli się rozejść w rozmaite strony i dokonać zamachu na życie jenerał gubernatora, naczelnika miasta i gubernatora. Badania wykazały, że siła wybuchowa bomb była bardzo wielka. W mieszkaniu p. Oznobiszinowej aresztowano 5 osób, domniemanych uczestników zamierzonego zamachu. Prócz tego w nocy policja w kilku punktach aresztowała jeszcze kilka osób, z których u jednej znaleziono także bomby.

Udział urzędników w partjach politycznych.

Petersburg, 25 stycznia. Rada ministrów postanowiła w sprawie należenia urzędników do stronnictw politycznych co następuje: Urzędnikom wolno stosownie do ich zapatrywań przyłączyć się do któregokolwiek stronnictwa, z wyjątkiem stronnictw przewrotowych. Ponieważ bezpośrednim obowiązkiem urzędnika jest sumienne spełnianie czynności urzędowych, nie powinna mu działalność polityczna przeszkadzać w osiągnięciu tego głównego celu. Naczelnicy od działów zarządu lokalnego albo też centralnego mają orzec, o ile udział personalu administracyjnego w życiu partyjnem jest dozwolony. Nie mogą atoli urzędnicy fungować, ani jako przewodniczący ani jako zastępcy przewodniczących ani też jako członkowie biur partyjnych lub komitetów.

Z Syberji.

Irkuck, 25 stycznia. (Pet aj. tel.) Stacja kolejowa Zima była obsadzona przez rewolucjonistów. Wysłane wojsko aresztowało ich oprócz właściwego przywódcy. Spokój przywrócono.

Petersburg. 25 stycznia. (Tel. wł.) „Petersb. gaz.“ donosi, iż w tych dniach aresztowano w Petersburgu kilka osób, u których znaleziono plan owładnięcia poligonami i wywiezienia stamtąd dział dalekonośnych.

Bendery 25 stycznia. (Tel. wł.) Zaburzenia wśród bułgarów we wsi Kamrat przybierają coraz szersze rozmiary. Do buntu przyłączyła się ludność wsi sąsiednich. Zbuntowany i uzbrojony tłum liczy 15.000 ludzi. Wysłany dla uśmierzenia rozruchów oddział dragonów z dwiema armatami zażądał posiłków i dział maszynowych.

Telegramy.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt, 25 stycznia. Węg. b. kor. donosi się z Wiednia: Prezydent węgierskich ministrów bar. Fejervary udał się o godzinie 1-szej w południe do burgu, gdzie przybyli także wspólni ministrowie i prezydent ministrów bar. Gautsch. O godz. 1-szej w południe przyjął cesarz ministrów na wspólnej audjencji.

Wielkie bankructwo.

Budapeszt 25 stycznia. Aresztowano trzech właścicieli wielkiego magazynu skór firmy „Salomona Strauss i Syn“ z powodu bankructwa. Stan bierny wynosi 1 i pół miliona koron. Uwięziono mianowicie Maurycego i Michała Strassów i buchaltera firmy. Trzeci wspólnik firmy, Aleksander Strauss, uciekł do Ameryki.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

	k.	h.
Ak. austr. Zakł. kred.	675	75
Węgr. Zakł. kr.	7·7	
Anglobanku	32[illegible]	75
Unionbanku	56[illegible]	5
Länderbanku	[illegible]2	
Bankvereinu	564	
Bodenkredit	108	
Gal. Banku hip.	554	
Kolei pańs w.	[illegible]6	
„ połudn.	120	5[illegible]
„ Elbethal	445	[illegible]
„ Północnej	567	
„ Czerniow.	580	
Alpiny	530	7[illegible]
fma Muranyi	530	
Prask. Tow. zelaz.	26[illegible]	[illegible]
Fabryki broni	562	
Tureckie tytoniow.	[illegible]70	
Gal. karp. Tow. naf.	[illegible]	

	k.	h.
Akcye tureckie tyt.	[illegible]70	[illegible]
ul. akc. Tow. kop.	690	[illegible]
Oblig. węg. indem.	9[illegible]	35
Renta majowa	99	95
Austr. renta kor.	100	15
Węgr. „ „	96	[illegible]
5% Listy t. kr. ziem	[illegible]9	[illegible]
4 proc. „ Banku h.	9[illegible]	65
4½% „ „ „	00	80
5% „ „ „	11[illegible]	[illegible]
4% „ „ kraj.	99	55
4½% „ „ „	101	55
5% „ „ „		
4% Gal. Obl. prop.	99	90
4% Gal. o. k. 1893	99	[illegible]
4% Poż. m. Lwowa	98	0[illegible]
Losy tureckie	149	[illegible]
Marki	117	5[illegible]
Ruble	25	[illegible]

Usposobienie. Budapesztańskie pogłoski o pow[illegible] Andrassy'ego ustaliły usposobienie, które było z początku bardziej [illegible] Przebieg i zamknięcie spokojne, tylko targ montanów b[illegible] popnieco y

Nadesłane

Z licznych obecnie w handlach sprzedawanych tłuszczach do potraw z orzechów kokosowych, można szczególniej polecić markę „Ceres“. Znalazła ona w bardzo krótkim czasie z powodu swej znakomitej jakości licznych zwolenników i bywa używaną nietylko w kuchniach lepszych domów lecz także z powodu swej taniości w najuboższych nawet rodzinach.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Dwardonia, w Chobówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświecimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linię transwersalną; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystanku
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.





Wydawca i Redaktor odpo[...]dzialny: Dr Antoni Beau[...] W Drukarni »Głosu Naro[...] w Krakowie, pod zarząd[...] S. [...]